



INSTYTUT BADAWCZY LEŚNICTWA
05-090 Sękocin Stary Braci leśnej 3

Panel Ekspertów „DZIEDZICTWO”

LASY I GOSPODARKA LEŚNA W KULTURZE I DZIEDZICTWIE NARODOWYM

Termin: 10-11 kwietnia 2014 r.

SESJA 2

LAS I DRZEWA W KULTURZE I WIERZENIACH

Dr inż. Edward MARSZAŁEK, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie

Lasy i drzewa w kulturze i wierzeniach

Związek człowieka z lasem ma charakter pierwotny, albowiem niezależnie od wyznawanego światopoglądu; albo zeszedliśmy z drzewa, by wreszcie wyjść z lasu, lub też zostaliśmy wygnani z raju, który w Biblii uosabia idealny las. Zejście z drzewa według teorii ewolucji było pierwszym krokiem ludzkości w kierunku cywilizacji, a ucieczka od przyrody przyjęła charakter walki z tym, co naturalne, w domyśle - przeszkadzające w rozwoju kultury. Nic zatem dziwnego, że natura w powszechnym odbiorze bywa kulturze przeciwstawiana na zasadzie negatywu, wręcz czegoś w rodzaju antykultury.

Tymczasem elementy przyrody w materialnych i niematerialnych wytworach ludzkich są wszechobecne od lat, choć nie zawsze ich istnienie bywa uświadamiane. Przekonują o tym wciąż wzbogacane opracowania z tego zakresu¹.

¹ Gwiazdowicz D., Wiśniewski J. Estetyka lasu, Gołuchów, 2011; Wiśniewski J., Kiełczewski B., Kulturotwórcza rola lasu, wyd. IV, Gołuchów 2010; Materiały pokonferencyjne „Las w kulturze polskiej”, siedem tomów z lat 2000-2010.

PRZEGLĄD PROBLEMATYKI

I. Las w mitach i wierzeniach

Las w świadomości powszechnej do dziś jest zbiorem nieuporządkowanym, czego językowym wyrazem jest termin *silva rerum* (las rzeczy), używany na określenie zbioru różnych wiadomości, dokumentów różnorodnej treści². W wyobrażeniach o lesie, drzewach, krzewach i tych związanych z dzikimi zwierzętami, przetrwało wiele elementów dawnej kultury słowiańskiej, której korzenie godzi się przypominać. Mimo ubóstwa źródeł na temat mitologii dawnych Słowian³, można wysnuć pewne wnioski, co do leśnych źródeł wierzeń w czasach przedchrześcijańskich. Spotykane wówczas w mitologicznej świadomości: mamuny, didki czy skrzaty pochodziły właśnie z lasu. Nawet pierwotna siedziba Swarożycza, za którą uważano wysokie drzewa, kazała stawiać temu bogu w obrębie osad ludzkich pomniki na wysokim, imitującym drzewo, cokole⁴.

Nie wdając się w szczegółowe dywagacje na temat rodzimej mitologii, należy wskazać na jej rozliczne pozytywne funkcje. Mit bowiem kształtował świadomość, a więc kreował też zachowania. Postacie wyobrażone służyły zatem – jakbyśmy dziś powiedzieli – powszechnej edukacji społecznej.

Bogate były też ludowe wyobrażenia związane z siłami nieczystymi łączonymi z lasem, które przetrwały niemal do naszych czasów. Można tu podać wrywkowo za Oskarem Kolbergiem kilka przykładów, które mają charakter prewencyjny, ostrzegają przed niebezpieczeństwem, ustalają pewien porządek rzeczy i mają trzymać ludzi w ryzach niepisanych, aczkolwiek powszechnie uznanych, zasad postępowania. Wśród wspomnianych przez Kolberga⁵ postaci Złego, są takie, które mają za zadanie przestrzec i uchronić od nieszczęść. Szczególna była na przykład rola **Propastnyka**, czyli ducha Złego, który w rozmaity sposób prześladował ludzi. Oskar Kolberg pisze, że: „...*biada temu, kto wstąpi w to miejsce nieczyste, przepadł na wieki; uratować się może, gdy w pierwszej chwili przeżegna się lub wypowie słowa odganiające wszystko złe: Cur-pek [szczęzaj] duchu nieczysty!*”. Propastnyk z gór przynosił burze i ulewy, niszczył zboża gradobiciem, piorunami podpalał chłopskie chaty, zabijając ludzi i bydło. Wierzono jednak, że moc Propastnyka ustaje wobec ludzi dobrych – tym nic zaszkodzić nie mógł. Za to między złymi przebywał często i

² Kopański W., Słownik mitów i tradycji kultury. Warszawa 1985, s. 1068.

³ Brückner A., Mitologia słowiańska i polska. PWN, Warszawa 1985. s. 29-44

⁴ Tamże, s. 49-50

⁵ Kolberg O. *Dziela wszystkie*, t.51 cz. III, s. 20-37

najgorszych spośród nich sobie na służbę wybierał. Ludzie w tejże służbie pozostający to **Upiory**, zwane też Upirzami. Rozpoznać je można było po twarzy czerwonej i po tym, że znały zioła wszelkie i umiały czarować. Po śmierci miały możliwość chodzić po świecie, mszcząc się na tych, co im za życia dokuczali. Uważano, że przy pełni księżyca zbierają się na jakiejś łysej górze, w leśnych ostępach, gdzie radzą z diabelską starszyzną. Stąd omijano takie okolice z daleka. Kto jednak trafił tam i miał na tyle przytomności, by przeżegnać się od razu i splunąć za siebie – mógł duszę i ciało uratować. Zwyczaj spluwania za siebie dla „odczynienia” w wielu okolicach kraju był powszechny jeszcze do niedawna.

Wielkim zagrożeniem były niegdyś **Czarownice**, z których słynęły choćby Góry Świętokrzyskie. Wprawdzie Polska jeszcze do XVI wieku była krajem „bez stosów”, jednak w XVII wieku procesy te nasiliły się. Mimo że w 1776 roku zniesiono karę śmierci za tzw. czary, to właśnie w Polsce w 1811 roku w Reszlu na stosie spłonęła ostatnia czarownica w Europie⁶. Według Kolberga czarownice mogły przyjmować postacie żaby, myszy czy węża, jednak największym zagrożeniem stawały się jako kobiety, które w noc świętego Jura „...biegają nago po granicach swoich wsi, odbierając mleko cudzym krowom i szkodząc w jajach”.

Na tych, co w trunkach różnych rozsmakowali, czyhał **Błądzoń**. Nachodził on wracających nocą z karczmy i na leśne manowce wyprowadzał. Tak tłumaczono fakt, że wielu mężczyzn z karczmy nigdy do domu nie wróciło. Błądząc po kniei, zaglądając w wilcze paszcze, ponoć z zimna i głodu marli, słuch po nich ginął...

Ludowa demonologia była oczywiście o wiele bogatsza, niż wspomniane przykłady. W nowszych opracowaniach znaleźć można całe wykazy diabłów, bestii, demonów „zamieszkujących” lasy na ziemiach polskich. Warto tu wymienić choćby takie zjawy związane wyłącznie z lasem jak: **bies, błotnik, bobo, borowy, dobrochoczy, dziwożona, kłobuk, krasnoludki, król węzów, lichy, nocnice, smędy, rusalki, wily**,⁷. Cokolwiek by jednak nie powiedzieć o jej stronie materialnej, uznać trzeba rolę edukacyjną i prewencyjną. W dawnym systemie wartości zapewne miała ona dla funkcjonowania społeczeństwa duże znaczenie.

Nic zatem dziwnego, że w utworach polskich pisarzy i poetów średniowiecza leśne uroczyska jawią się jako obszar groźny dla ludzi. Mikołaj Rej z Nagłowic wręcz przestrzega,

⁶ Kopaliński W., Słownik mitów i tradycji kultury. Warszawa 1985, s. 178

⁷ Zych P., Vargas W., Bestiarusz polski rzecz o skrztach, wodnikach i rusalkach. Bosz. Lesko 2012.

by nie błędzić „bez rozumu w lesie”, tenże poeta jest też autorem przenośni „być w lesie”, tzn. stracić orientację, pogubić się, mieć pracę nierozpoczętą⁸.

Las sam w sobie stanowił niegdyś wielkie zagrożenie, sprawiał też wrażenie posępne i tajemnicze. Dowodem mogą być nazwy miejscowe przyjmowane przez Lasowiaków - mieszkańców Puszczy Sandomierskiej na określenie miejsc głęboko w puszczy położonych: „budy, w których mieszkali zbójcy”, „gdzie się Frączyk powiesił”, „gdzie hrabiego zarżnęli”, „gdzie zbójce czekali na bogatych panów”, „Kamieniec, gdzie grzebali zmarłych na cholera”⁹. Bardzo bogate są związki Lasowiaków z lasem. Już sama nazwa grupy etnicznej, ludzi mieszkających w lasach Puszczy Sandomierskiej, przekonuje, że właśnie las był ową zamkniętą przestrzenią kulturową, gdzie lokowano wszystko co „dzikie”, w odróżnieniu od tego, co „między ludźmi” było nie do zaakceptowania. Echa tej postawy słychać jeszcze w powiedzeniu „nie jesteś w lesie”, sugerującym, że niektóre zachowania mogą uchodzić, pod warunkiem, że mają miejsce w lesie¹⁰.

Franciszek Kotula, pisząc o Lasowiakach, wskazywał, że puszcza nawet dla nich była miejscem niegościnnym i groźnym, obszarem magii, wręcz źródłem kształtowania się zabobonów i przesądów. Jako dowód podać można fakt, że wśród Lasowiaków jeszcze w XIX wieku dało się zauważyć trwanie elementów pogańskich w sposobie widzenia świata¹¹.

II. Polski las niejedno ma imię

Samo określenie „las” uznaje się za późniejsze od „boru” i „drzewa”¹². Co ciekawe, w polskim języku nie tylko wyraźnie oddziela się znacznie słów: „drzewo” (żywa roślina) i „drewno” (jako surowiec pochodzący z drzewa) - również termin „las” ma wiele barw znaczeniowych, które świadczyć mogą o licznych związkach ludu z tym tworem natury. Syntezę wiedzy na ten temat sprzed lat można znaleźć w „Obrazach z życia i natury” Wincentego Pola z 1851 roku. Daje on obszerny wykład na temat postrzegania natury lasu przez lud, zaczynając wywód znanym przysłowiem: **„Siew lasu – to Boży siew! Im dalej w las – tem więcej drzew”**. Pol skonstruował swoistą typologię leśną opartą o badania językowe. Jako pierwszy stwierdził w Górach Sanockich ekspansję sosny, która „...wdziera

⁸ Dybek D., Las jako motyw literacki w twórczości Mikołaja Reja [w:] Las w kulturze polskiej. Materiały konferencji Orzechowo k. Ustki 16-18 października 2003 r. s. 99-110

⁹ Kotula F., Z sandomierskiej puszczy, Kraków 1962, s. 5

¹⁰ Grad J., Las jako przestrzeń kulturowa [w:] Las w kulturze polskiej. Materiały z konferencji w Głuchowie 13-15 października 1999 r. s. 17-30

¹¹ Kotula F., dz. cyt., s. 25-27

¹² Kopalinski W., Słownik mitów i tradycji kultury. Warszawa 1985, s. 577-588

się w ślad brzozy na grzbiet Beskidu (...), co w górach nazywają górale wdziarami...”. Zauważył też, że „...lud ma oko na przesuwanie się dzielnic roślinności, czyli krócej mówiąc na boży posiew lasu, i owszem do nazwy są tu przywiązane pojęcia i nazwa jest tu niejako określeniem istoty i natury rzeczy”. Stąd nazwom borów i lasów odpowiadają dwa różne pojęcia: „...bory to lasy szyszkowe, nazywane *czacinami*, lasy zaś to liściaste *knieje*, nazwę swą biorące od panującego gatunku: *dąbrowy*, *buczyny*, *brzeziny* lub też zwane *czarnym lasem*, którego podstawowymi gatunkami są buk i grab, ale *czarńskie* bywają też *jaworzyny*, *dąbrowy* i *lipniki*. W przeciwieństwie do nich lasy iglaste zwane są *zielonymi*”.

Na całej przestrzeni Polski panującym drzewem była już wówczas sosna, tworząca w nazewnictwie ludu *mszarne* i *zapadłe puszcze*, ale również *wielkie lasy* i *głuche bory*. Lud też od zawsze odróżniał *bór głuchy*, w którym stoją w gąszczach młode drzewa, od *boru rozmownego* – tzn. bez poszycia. Tereny po wyciętych borach określano mianem *borowiny*. Nazwa *sośnina* zawarowana była wówczas dla gonnych drzewostanów z dobrze oczyszczonymi strzałami drzew, stanowiących *las towarny*. Z kolei nazwa *puszcza* zarezerwowana była dla sosnowego lasu, „o przedwiecznym nieładzie i potężnych, niekoniecznie gonnych strzałach, gdzie na mszarnem posłaniu leżą wykroty i złomiska, pośród których sięją się młode zapusty”. Rozróżniano też *sośniaki*, mało wartościowe drzewostany rosnące na najuboższych siedliskach, z których „ani pożytku nie ma, ani się las nie odzieje – ot stoi, bo stoi, póki wiatr nie przewróci, bo rąbać tego nie warto nawet na paliwo, tak zawiłe i jak skała twarde”.

Warto jeszcze przytoczyć za Polem kilka określeń, które dziś już należą do historii języka leśnego, a niegdyś służyły opisywaniu lasu. *Bielami* nazywano torfowiska wysokie z wełnianką, natomiast wytrzebione wikliniska nadrzeczne to *blonia*. Z kolei „porosty mieszanego drzewa zatajone we wklęsłościach to *czahary* lub *bajraki*”, zaś kępy drzew liściastych pośród sośniny nazywano *czarnymi dolinami*. Na określenie fizjonomii puszczy Pol używał przymiotników: *starodawna*, *czarna*, *zawalna*, *sucha*, *mszarne*, *zapadła*, *młoda*, *głucha*, *czarna* i *zielona*. Każdy z nich określał konkretny typ lasu. W puszczy wyodrębniano też *ostępy*, tj. obszary znacznie wyniesione, otoczone *brodami*.¹³

Bardzo rzadko przypomina się o patriotycznej i obronnej funkcji lasu, która często stanowi o jakości ludzkiego postrzegania gąszczy. Owe *puszcze zawalne* były bowiem niegdyś gwarancją, że zagony wroga nie wnikną w głąb kraju zbyt łatwo. Znaczenie lasu wzrosło w tej mierze w trakcie powstań narodowych i okupacji. Świadczą o tym nie tylko

¹³ W. Pol, *Obrazy z życia i natury*. II, *Z czarnych lasów i zielonych borów*, Kraków 1869, str. 326-367

utwory klasyczne, ale i piosenki powszechne wśród ludu¹⁴. Uważa się, że właśnie las był jedynym miejscem, gdzie zawsze byliśmy wolni. Nic dziwnego, że sławią go ówczesne partyzanckie piosenki:

*Nasz polski lesie, dlaczego tak kochamy ciebie
Bo w twoim gąszczu czujemy się jakby u siebie.
Pod twoim skrzydłem na wroga swego szukujemy broń,
A z głębi lasów, z naszych szataśców,
Pieśń zemsty płynie w skroń....*

Czy też popularną kiedyś:

*Idą, idą leśni kompas mają z gwiazd,
Nikt nie słyszy pieśni tylko jeden las,
Idą, idą leśni, drogę leśnym daj,
Tam, gdzie my jesteśmy, tam jest wolny kraj...*

III. Drzewa w kulturze i wierzeniach

Wszystkie rodzime gatunki drzew miały niegdyś swe znaczenie gospodarcze, ale wiązały w sobie również kulturowe treści, bez których ludzkie życie byłoby o wiele uboższe. Każdy gatunek inaczej oddziaływał na świadomość, inne też wywoływał skojarzenia. Na podstawie bogatej literatury¹⁵ można pokusić się o stworzenie „portretów kulturowych” drzew.

Brzoza brodawkowata (*Betula verrucosa* Ehrh.) Samo słowo brzoza ma pochodzenie słowiańskie; w różnych krajach brzmi ono: „bierioza”, „bereza”, „biarezina”, „brzoskica”. Według „Słownika symboli” uosabia ono życie i śmierć, początek i wiosnę, zachętę miłosną i małżeństwo, sentymalny wdzięk i łagodność, płacz i smutek, oczyszczenie i niewinność.

¹⁴ Marszałek E., Tyle życia co w pieśni. Las Polski nr 21/2012, s. 28-29.

¹⁵ Bełdowska B., Guzewska J.: Rośliny lecznicze, opis, zbiór, zastosowanie. IWZZ. Warszawa 1987; Brückner A.: Słownik etymologiczny języka polskiego. PIW 1975; Hertz P., Kopaliński W.: Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku. PIW 1975; Kielczewski W., Wiśniewski J.: Kulturotwórcza rola lasu. Wyd. AR w Poznaniu. Poznań 1996; Kłosiewicz S.: Zioła, czyli Apteka Zapłocie. Alta 2. Wrocław 2002; Kobierzycki F.N., Umiejętność lasowa, czyli rękopis dla właścicieli lasów i ich leśniczych, Przemysł 1809; Koczwarą M.: O drzewach olbrzymich i długowiecznych. W: Przyroda i technika z. III, 1923; Kopaliński W.: Słownik symboli. Wiedza Powszechna. Warszawa 1990; Księga przysłów polskich. Wyd. KDC. Warszawa 2004; Łuczaj Ł.: Dzikie rośliny jadalne. Chemigrafia. Krosno 2002; Marciniak M.: Drzewa i krzewy w pejzażu kulturowym wsi podsanockiej. [w:] Łysiak W.: Las w kulturze polskiej t. III. Poznań 2004; Marciniak M.: Dąb, lipa, jesion w kulturze mieszkańców Podkarpacia. [w:] Łysiak W.: Las w kulturze polskiej t. V. Poznań 2007; Uryga J.: Nasze drzewa. WDR. Włocławek 2002; Ziółkowska M.: Gawędy o drzewach. LSW. Warszawa 1988.

W starożytnym Rzymie pęki brzożowych różg liktorskich były symbolem władzy najwyższych urzędników. Z kolei w średniowieczu różgami brzożowymi wypędzano diabły z dusz opętanych ludzi. Również brzeżinowych różg używano do chłostania niewolników i przestępców, a jeszcze w XX wieku brzożową „dyscypliną” wymierzano kary uczniom w szkołach. Istniało nawet niegdyś powiedzenie: „Różdżką Duch Święty dziateczki bić radzi, różdżka bynajmniej zdrowiu nie zawadzi”.

Pokrój i charakter brzoży bywał źródłem poetyckich natchnień. Adam Mickiewicz w III księdze „Pana Tadeusza”:

*„...czyż nie piękniejsza nasza pocziwa brzezina,
Która jako wieśniaczka, kiedy płacze syna,
Lub wdowa męża, ręce załamie, roztoczy,
Po ramionach do ziemi strumienie warkoczy...”*

Takie poetyckie widzenie brzoż sprawiało zapewne, że właśnie ich białe, opłakujące pnie używane były od wieków na krzyże cmentarne. Dziś spotkać je możemy na leśnych mogiłach, w których spoczywają polegli żołnierze. Stąd w towarzystwie brzożowego krzyża często pojawia się znak Polski Walczącej.

Buk (*Fagus sylvatica* L.) Wierzono, że w dziuplach starych i pokręconych przez wiatry drzew zamieszkują podobno dobre Czady – śmieszne, rogate i psotne stworzenia. Starszym pomagają w pracy, a nocą w dziecięcych snach opowiadają najpiękniejsze baśnie.

Właściwości rezonansowe buka dostrzeżono już w Cesarstwie Rzymskim. Jak mówi legenda, ogłoszono tam konkurs na wykonanie rogów bojowych, które mogłyby daleko ponieść wiadomość o zwycięstwach i bohaterstwie legionistów. Okazało się, że najlepsze instrumenty powstały z drewna bukowego, które dotąd dawało tylko ciepło w ogniskach. Właściwości te były tak cenne, że Rzymianie od tej pory nie tylko owe rogi bojowe, ale i inne instrumenty dęte ochrzcili „fagotami” od łacińskiej nazwy drzewa, z którego je wykonano.

Dla Łemków, ruskich górali z Beskidu Niskiego, las bukowy, czyli buczyna lub bukowina, był również doskonałym pastwiskiem. Znamy wszyscy pieśń biesiadną zaczynającą się od słów: „Pognała wołki na bukowinę, wzięła ze sobą skrzypki jedyne...”. Oprócz owych „wołków”, czy jak kto woli wołów, w lasach wypasano kozy, które są mniej wybredne, jeśli chodzi o paszę. Nawet zimą można było tu zobaczyć ślady owiec i kóz, które obgryzały korę drzew, gałązki i młode pędy. Gdy obrodziła bukiew, pasano trzodę chlewną. Zbierano również bukiew na zimę; nawet ponad tonę z hektara. Rosnące na pastwiskach pojedyncze rozłożyste drzewa dawały bydłu zbawczy cień. Drzewa te były często specjalnie

okaleczane, co „zmuszało” je do większego urodzaju nasion. Poprzez obłamywanie gałęzi i formowanie koron wykształciła się forma buka „pastwiskowego”, którą w górach można jeszcze spotkać dość często.

Cis (*Taxus baccata*) miał znaczenie rytualne na obszarach, gdzie liczniej niegdyś występował, np. w Karpatach. W odrzwiach każdego domu musiał znajdować się kołek cisowy strzegący przed złymi mocami. Mały cisowy kołek wbijano też krowie w róg tuż po pierwszym ocieleniu się. Miało ją to chronić przed wiedźmami i urokami. Trociny powstałe podczas przerzynki cisa zbierano i podawano jako lek bydłu. Odwar z cisa stosowano również przeciwko wścieklicznie. Huculi używali tego drewna jako „gromochronu”, wierzyli ponadto, że wykonane zeń były gwoździe w krzyżu Chrystusa. Na Łemkowszczyźnie, w rejonach występowania cisa, istniał zwyczaj dawania bydłu w noc wigilijną po trzy łyżki każdej potrawy ze stołu z obowiązkowo dołożoną gałązką „tesyny”.

Dąb szypułkowy (*Quercus robur* L.) Z drzew liściastych właśnie on cieszy się największym mirem i jako jedyny w pełni zasługuje na przydomek „królewski”. Przez dawne ludy indoeuropejskie dąb był uważany za święte drzewo burzy i grzmotu, siły, długowieczności i nieśmiertelności. Poświęcano go biblijnemu Jahwe, mitologicznemu Zeusowi, słonecznemu bohaterowi Heraklesowi, fenickiemu bogu podziemi Melkartowi, słowiańskiemu Perkunowi i innym. Bardzo bogata jest symbolika dębu w wierzeniach ludowych; przykładowo oparcie się o pień dębu wiosną miało dawać zdrowie a noszenie w kieszeniach żołędzi zabezpieczało przed starzeniem się i pijaństwem. W okolicy Sanoka wierzono niegdyś, że dąb potrafi uśmierzyć ból. W tym celu należało w Wielki Piątek rano, nim zaczną śpiewać ptaki, nabrać wody w usta i dobiegłszy do drzewa wypluć wodę w dziuplę mówiąc: „ Dębie, dębie, dej, żeby było zdrowe, co jest w gębie”. Obchodząc zaś drzewo trzykrotnie wokół, można było zostawić mu krosty czy pleśniawki.

Wśród chronionych egzemplarzy drzew w Polsce najwięcej jest właśnie dębów, które są z natury długowieczne i potrafią osiągać imponujące rozmiary. Niektóre znane dęby mają - całkiem jak ludzie - swoje imiona. Najbardziej popularnym polskim dębem jest zapewne „Bartek” rosnący w Samsonowie koło Zagnańska na Kielecczyźnie. Jego schorowane, usychające już, potężne konary zostały podparte specjalnym stelażem. W roku 1934 „Bartek” został uznany za „najokazalsze drzewo w Polsce”. Tytuł ten przyznało mu jury konkursowe pod przewodnictwem prof. Władysława Szafera. Miał wtedy niecałe 9 m obwodu na wys. 1,3 m. Całkowitą miąższość drzewa obliczono w 1959 roku na 85 m³.

Wspaniały widok przedstawia szlak dębów królewskich w Białowieży. To grupa 24 drzew o obwodzie pni 5-7 m, nazwanych imionami polskich władców. Niestety, nie żyją już: „Leszek Biały”, „August Poniatowski”, „Zygmunt August”, zaś niedawno runął też „August III Sas”. Równie słynne są dęby rogałińskie: „Lech”, „Czech” i „Rus”, przywołujące pamięć o prasłowiańskiej legendzie. Rosną one w XVIII-wiecznym parku angielskim w Rogalinie (Wielkopolska). Piękne dęby można także spotkać w największym parku dendrologicznym w Polsce - w Gołuchowie, liczącym 155 ha, zarządzanym obecnie przez Ośrodek Kultury Leśnej Lasów Państwowych. Duże wrażenie robi 250-letni dąb „Jan”, nazwany tak dla uczczenia pamięci Jana Działyńskiego, właściciela miejscowego zamku, który w 1853 roku zaczął urządzać tu arboretum.

Klon jawor (*Acer pseudoplatanus* L.) Nie ma chyba drzewa większej urody niż stary jawor, którego łuszcząca się kora jest bardzo fotogeniczna. Stąd właśnie wziął się drugi człon nazwy łacińskiej jaworu „pseudoplatanus”, co oznacza, że podobnie jak platan, złuszcza on korę. Takie „zachowanie” drzewa sprawiło, że w przeszłości uznawano je za symbol odradzającego się życia i symbol trwania.

Bardzo cenione jest drewno z uwagi na rezonansowe właściwości. Najpiękniejsze deski gitar elektrycznych, mimo iż nie mają tu znaczenia właściwości rezonansowe, wykonuje się właśnie z tego drewna. Donośność głosu, wydawanego przez jaworowe instrumenty, nie ma sobie równych, stąd dawniej były one używane do porozumiewania się na dalsze odległości, a także do straszenia wilków, podkradających się do stad wołów i owiec.

W dawnych czasach drzewo to było obdarzane przez ludzką wyobraźnię właściwościami boskimi. Starożytni Grecy i Persowie wierzyli, że sam cień jaworu emanuje błogosławieństwem, stąd w Grecji do dziś pobocza dróg obsadza się właśnie jaworami. Persowie zaś obsadzali tymi drzewami miasta, co miało je zabezpieczyć przed zarazą. Pliniusz wspomina nawet dwa jawory, którym oddawano cześć boską.

Jawor był niegdyś wszechobecny w pieśniach: „Jaworina, chłopcy, jaworina”, „Jaworzyna górom się kłania...”, „Tam na hori tri jawori...”, „Czemu ty dziewczyno, pod jaworem stoisz?” i inne. A czy można nie wspomnieć dawnej pieśni chóralnej autorstwa Franciszka Karpińskiego, który uważa jawor za opiekuna zakochanych?

*Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły,
I coś tam klaszcze pod borem,
Pewnie mnie czeka mój Filon miły,
Pod ulubionym jaworem.*

Jednak prawdziwy hymn na cześć jaworu wyśpiewał polski poeta Wespazjan Kochowski (1633-1700) w wierszu pt. „Jawor hebanowi droższy”:

Kosztowne drzewo, wdzięczny jaworze,

Ty chcesz w głuchym rodził się borze,

Przecię natura tym cię uczciła,

Żeć dała głosu pięknego siła,

A cóż ma heban nad cię jaworze?

Ty masz głos w cenie a on w pozorze; (...)

Słowa te zmaterializowały się w 2006 roku, kiedy to za kłodę jaworu pozyskanego w Nadleśnictwie Bircza niemiecka firma okleiniarska zaoferowała 27 072 złotych za metr sześcienny, co stanowi ciągle rekord Polski w cenie drewna.

Jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior* L.) Niegdyś było to drzewo bardzo popularne, chętnie sadzone przy obejściach gospodarskich, ze względu na swą wytrzymałość na wiatry i zbawczy cień, jaki dawało latem. W Beskidzie sadzono je przy domach na pamiątkę urodzenia syna, bowiem wierzono, że jest ono symbolem twardego życia i nieuchronnej śmierci. Sadzony był też na cmentarzach i przy cerkwiach, zwłaszcza na Pogórze i w Beskidzie.

Bardzo bogata jest symbolika tego drzewa w dawnych wierzeniach. Uosabiało ono boskość, majestat, potęgę, szlachetność, odporność, sprawiedliwość, dobrą wróżbę, skromność i ostrożność. W mitologii greckiej możemy przeczytać, iż jesion wyrósł z krwi wykastrowanego Uranosa a poświęcony był Posejdonowi na wiosła i Aresowi na włócznie. Taką jesionową włócznie centaur Chiron dał Peleusowi a ten wręczył ją swemu synowi Achillesowi. Grecy wierzyli, że węże boją się przebywać pod korzeniami jesionu i wolą wpełznąć w ogień.

Ponieważ liście jesionu opadają jesienią jeszcze zielone, drzewo to uważane było za symbol nieśmiertelności. W folklorze łotewskim kojarzono je ze ślepcami – jako że „nie zauważają” one wiosny i długo trwają z utajonymi pąkami, natomiast gubią zielone liście zanim na dobre przyjdzie jesień. Słowianie czcili jesiony, zwłaszcza te rosnące w świętych gajach. Wierzyli, że sen pod tym drzewem wzmacnia umysł człowieka a pochowanie zmarłego w jesionowej trumnie miało zapewnić wieczny spokój duszy. W średniowieczu sądzono, że kije do mioteł czarownic wykonuje się z drewna jesionu. Z jesionowego soku sporządzano też podobno antidotum na ukąszenie żmii.

Był również jesion użyteczny w wypadku nieporozumień małżeńskich. Wkładane pod prześcieradło liście zapobiegały kłótniom wśród małżonków, koily dąsy i ułatwiały przeprosiny. Spalanie jesionowych liści przez żonę pozwalało też sprowadzać męża hultaja na dobrą drogę.

Jodła pospolita (*Abies alba* Mill.) *Szumią jodły na gór szczycie, szumią sobie w dal...* - śpiewał Jontek z opery „Halka”, podkreślając górski charakter tego gatunku drzewa. W górskich okolicach jodła stanowi przecież trzon drzewostanów.

Bogata jest symbolika jodły w kulturze i sztuce. Według Władysława Kopalińskiego drzewo to uosabia wzniosłość, pychę, dumę, królewską urodę, potęgę, długowieczność, stałość, śmiałość, trwałość, cierpliwość, wyrocznię, pobożność, odrodzenie, cnotę, czystość, młodość, seks, obojnactwo, trwałe uczucie, wierność... Jodła to odrodzenie życia w przeciwieństwie do „śmiertelnego” cisa. Symbolizuje też słońce, jako że posiada pokrój płomienia. Z jodłowych desek zbudowany był słynny koń trojański. W mitologii jodła występuje jako symbol seksu. W świecie antycznym była również wyrocznią – z szumu gałęzi wrócono przyszłość.

Lipa (*Tilia* L.) W Polsce występują w naturze dwa gatunki tego drzewa: lipa drobnolistna (*Tilia cordata* Mill.) i lipa szerokolistna (*Tilia platyphyllos* Scop.).

Lipa na pewno kojarzy się z letnim miesiącem, któremu dała swą nazwę. Właśnie w lipcu kwitnące drzewa ściągają na siebie całe roje pszczół zbierających nektar z lipowego kwiatu. Od czasów Jana Kochanowskiego lipa jest chyba drzewem najbardziej ulubionych przez literatów. Wieszczyk czarnoleski napisał we fraszce „Na lipę”: *Gościu, siądź pod mym liściem a odpoczyń sobie...* Od tej pory drzewo to dawało natchnienie wielu poetom. Zauważył to Wincenty Pol, pisząc:

*Jakiś związek być musi między poetami
A pomiędzy starymi polskimi drzewami!
Kto nie zna owej lipy od Czarnego Lasu,
Pod którą Kochanowski zażył tyle wczasu?
Wszakże każdy z poetów wznawiał pamięć miłą
Owej lipy w narodzie, a ilu ich było?...*

Bardzo wielu. O lipie pisali: Adam Mickiewicz, Maria Konopnicka, Teofil Lenartowicz, Leopold Staff, Cyprian Kamil Norwid. Wszyscy poeci podkreślają też w swych utworach „kobiecość” lipy, wykorzystując wierzenia ludów indoeuropejskich, że lipa to

święte drzewo kobiet: „*I lipy, matki mleczne, szumiące przy ulach...*” – mówi w wierszu „Drzewa” Kazimierz Wierzyński. Lipę wychwalali piórem również Słowacki, Iwaszkiewicz, Harasymowicz....

Drzewo to w Polsce uważano za dobre i miłe ludziom, bo „jest pod nim dobre powietrze”. Stąd w wielu wsiach niemal przy każdym domu rosła tęga, rozłożysta lipa dająca cień całej chacie. Potężne lipy otaczały też często kościoły i cerkwie.

Odwiecznym zwyczajem było majenie chałup lipowymi gałęziami na Zielone Świątki. Ten skądinąd piękny obrzęd powodował często totalne zniszczenie świeżo okrytych listowiem drzew. Gałęzie wisiały na domach do św. Jana, kiedy to wyschnięte spalano w tradycyjnym sobótkowym ognisku. Z kolei gałązki lipowe, którymi ozdabiano ołtarze na drodze procesji Bożego Ciała, zabierano do domu i zatykano w polu, co chronić miało gospodarstwa przed nieszczęściem. Zwyczajem naszych przodków było sadzenie lipy przy domu, gdy urodziła się córka. Nie budzi wątpliwości, że lipa to jedno z piękniejszych polskich drzew, które zupełnie niesłusznie w potocznej polszczyźnie stało się symbolem nieprawdy i bylejakości.

Sosna zwyczajna (*Pinus silvestris* L.) Dość licznie występuje w wierzeniach i symbolice ludowej, uosabiając jednocześnie długowieczność, wytrzymałość, zdrowie, wierność, samotność, żal, smutek, nieśmiertelność, mądrość i karę. Sosna czarna symbolizuje współczucie. Dawniej do grobu wrzucano zmarłym gałązki sosny, aby wzmocnić odlatującą duszę, a zwłoki uchronić od zepsucia. W Egipcie sosna poświęcona była Ozyrysowi, bogu wegetacji i wody, zaś u Greków - Afrodycie i Artemidzie. Podobnie jak jodła i modrzew, była też atrybutem Posejдона, gdyż stanowiła budulec na okręty. Tzw. stępki statków wykonywano wyłącznie z sosny. Owidiusz pisał: „*I te co długo stały na wyniosłej górze, sosny płynąc po morzach wyzywają burze...*”.

Najbardziej symboliczna polska sosna to oczywiście ta z „Ludzi bezdomnych” Stefana Żeromskiego. Gdy doktor Judym rozpamiętywał swój los, ostatkiem sił opierając się jego przeciwnościom, „*tuż nad jego głową stała sosna rozdarta...*” jako symbol rozdartej duszy ludzkiej. Motyw sosny często przewija się w poetyckich opisach naszego kraju, jak choćby ten u Teofila Lenartowicza.

Świerk pospolity (*Picea abies* L.) Michał Bałucki, autor słów najpopularniejszej chyba polskiej pieśni biesiadnej, pyta: *Góralu, czy ci nie żal odchodzić od stron ojczystych? Świerkowych lasów i hal i tych potoków srebrzystych?* Świerk jest bowiem drzewem

kojarzącym się z górami i dla górali tatrzańskich był zawsze ważniejszy nawet od jodły. Drzewo to jest obecne na wielu symbolach leśnych i łowieckich. Najwyższe odznaczenie łowieckie – „Złom” - jest kompozycją gałązki świerka z gałązką drzewa liściastego. Również odznaka Polskiego Towarzystwa Leśnego – najstarszego stowarzyszenia leśników, liczącego sobie ponad 125 lat tradycji - składa się z trzech gałązek świerkowych. Także świerk na tle biało-czerwonym figurował na naszywkach mundurów wojskowych 3 Dywizji Strzelców Karpackich II Korpusu Polskiego w czasie ostatniej wojny.

W polskiej kulturze świerk jest tradycyjnie używany na choinki. Początkowo, w tym również na ziemiach polskich, popularna była „jodełka”, czyli zawieszony u pułapu wierzchołek sosny, jodły lub świerka. Drzewko to miało chronić dom i jego mieszkańców od złych mocy. Choinka w obecnej formie przyjęła się w Polsce dopiero w XVIII w. i zwyczaj ten przeniósł się z Niemiec. Opisuje to m.in. Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej: ...*Za czasów pruskich, tj. w latach 1795-1806, przyjęto od Niemców zwyczaj w Wigilie Bożego Narodzenia ubierania dla dzieci sosenki lub jodełki orzechami, cukierkami, jabłuszkami i mnóstwem świeczek woskowych.* W wielu rejonach Polski zwyczaj ubierania choinki zadomowił się dopiero na początku XX wieku. Natomiast w XIX wieku wśród leśników w Karpatach istniał zwyczaj przynoszenia wierzchołka jodły lub świerka z pierwszego drzewa ściętego na zrębie. Taką choinkę osadzano przed domostwem i przystrajano kolorowymi papierkami lub torebkami nasiennymi miesięcznicy trwałej (tzw. judaszowe srebrniki), co miało chronić zabudowania leśniczówki przed najściem wilków.

Topola (*Populus* L.) Najpopularniejszą z polskich topól jest rosnąca w lasach **topola osika** (*Populus tremula* L.). Osika, osina, osiczyna lub topola drżąca to nazwy tego samego drzewa. Pośród ludu funkcjonowały też nazwy: *trzęsk, osa, trzęsica, trzepiecica* a nawet... *trzęsidupa* – wszystko z uwagi na drżące liście, kołyszące się nawet przy bezwietrznej pogodzie.

Zauważył to Adam Mickiewicz w księdze X. „Pana Tadeusza”, pisząc, że ...*jedna osina drżąca wstrząsa liście siwe.*

Z osiką i drżeniem liści związane są liczne wierzenia ludowe. Na Kresach mówiono o niej „judynowe drewo” lub „juda”, bowiem uważano, że powiesił się na niej Judasz z Kariotu. Podobno wszystkie inne drzewa odmówiły zdrajcy Panajezusowemu swych gałęzi i tylko osika użyczyła mu swoich. Poniewczasie przejęta swą uległością, drży teraz ciągle przed gniewem bożym. Inne źródła mówią, że sam diabeł lubi na niej przesiadywać a drzewo wówczas trzęsie się ze strachu.

Znane są również opowiadania związane z ucieczką Świętej Rodziny do Egiptu. Uchodzący przed Herodem schronili się pod osiką, która bojąc się okrutnego króla, nie przyjęła ich. Wówczas leszczyna dała im schronienie a osice po tym wydarzeniu tylko „dreszcze” zostały.

W południowej Polsce istniały też przesady nakazujące chować samobójców na rozstajach dróg a w głąb grobu wbijać osinowy kij, aby nieszczęśnik, wrastając weń, nie włóczył się po świecie i nie straszył ludzi. Bywało też, że zabijano trumnę osikowymi kołeczkami, które miały zabezpieczyć zmarłego przed wydostaniem się na zewnątrz i tułaniem się jako upiór po świecie. Wierzono, że gdy wichura wyrwie starą osikę – umrze starzec, gdy młode drzewo – zginie małe dziecko. Drżącej topoli zawsze też przypisywano tchórzliwość.

To tylko wybrane elementy roli drzew w wierzeniach i kulturze. Trzeba nadmienić, że i współcześnie spotykamy się z taką kulturową funkcją, choćby w trakcie akcji sadzenia tzw. dębów papieskich, sosen „benedyktynek”, dębów wolności, dębów tysiąclecia, lip poetyckich itp. Warto nadmienić, że prekursorem tego rodzaju działań był król Jan III Sobieski, który ponoć sadził drzewa w trakcie przejazdu przez kraj na odsiecz Wiednia w 1683 roku. I choć w źródłach można doszukać się zaledwie kilku prawdopodobnych zdarzeń sadzenia drzew z udziałem króla (np. przy klasztorze Franciszkanów w Gliwicach¹⁶), to tradycja z czasem nadała „królewskie” pochodzenie wielu drzewom na terenie Rzeczypospolitej. Do dziś można ich znaleźć co najmniej kilkadziesiąt, przy czym wiek ich wyklucza, by były sadzone przez samego Sobieskiego. Nie przeszkadza to jednak w trwaniu legendy i pełnieniu przez nią pozytywnej funkcji historycznego przekazu.

IV. Celtycki horoskop leśny

Większość horoskopów ułożono, biorąc za podstawę konstelacje gwiazd. Zapewne dla ludzi lasu o wiele bardziej interesujący jest horoskop celtycki¹⁷ (zwany też galijskim), oparty na wierzeniach w moc poszczególnych gatunków drzew i osobowość różnych gatunków zwierzyny. Celtowie, którzy w IV wieku p.n.e. dotarli także na ziemię polskie, żyli w czasach, gdy lesiste tereny Europy dawały świetne warunki bytowania dzikiej zwierzynie, na którą, jako znakomici łowcy, namiętnie polowali. Żyjąc w lesistej krainie, rzadko widywali

¹⁶ Żukowski A. *Sławne drzewa województwa śląskiego*. s. 237-240

¹⁷ Horoskop celtycki. [w:] *Ogrody* nr 1, 2005

gwiazdy, dlatego właśnie drzewom, które szumiały nad ich głowami, powierzali swój los. Dziś wprawdzie wiemy, że tzw. horoskop celtycki nie jest dziełem ich kapłanów – druidów, lecz wymysłem Roberta Gravesa¹⁸. Horoskopy celtyckie z biegiem lat przybierały najprzeróżniejsze wersje. Kilka przykładów opartych na rodzimych gatunkach drzew:

Jodła (urodzeni w dnach 2-11 stycznia i 7-14 lipca) - jest pełna godności, wybredna i mierzy wysoko, toteż nie zawraca sobie głowy błahostkami. Szlachetna, pełna rezerwy i raczej małomówna, nie ulega wpływom i czasem czuje się osamotniona. Świadoma swych zalet i niełatwa we współżyciu, bywa, że zakochuje się na śmierć i życie. Jest wybitnie inteligentna, a w pracy skrupulatna i sumienna. Nie lęka się też trudności. W każdej sytuacji potrafi zachować wiarę i nadzieję, a cokolwiek by się działo, można na niej polegać.

Wiąz (12–24 stycznia i 15-25 lipca) - rozsądny, małomówny, spokojny, oszczędny i pozbawiony dużych wymagań nie dba o stroje, choć wśród „letnich” Wiązów bywają rozrzutnicy. Natury prostolinijnej i rozbrajającej szczerością, zawsze broni uczciwych racji i wierzy w ludzką dobroć. Budzi ufność. Czasem bywa despotyczny. W uczuciach żarliwy, a nawet namiętny, jest oddany i wymagający w stosunku do partnera. Posiada zmysł humoru, który ratuje go w krytycznych momentach.

Dąb (21 marca) - niezwykle silny, odważny i żywotny Dąb ma trudny charakter. Sam cieszy się dobrym zdrowiem i nie znosi słabości u innych. Podobnie obdarzony potężną wolą nie ma wyrozumiałości dla osób niezdecydowanych. Stateczny i sumienny, pełen dumy i uparty, trwa przy raz podjętej decyzji, zazwyczaj osiągając zamierzony cel. Jednak brak elastyczności przysparza mu czasem kłopotów. Dąb jest niezależny, jego wola i energia zapewniają opiekę słabszym. Stworzony do przewodzenia jest człowiekiem czynu. Pochłaniają go sprawy konkretne i często osiąga sukces materialny.

Lipa (11-20 marca i 13-22 września) spokojna, dyskretna, a nawet trochę lękliwa, choć potrafi przystosować się do każdych warunków, to marzy o wygodzie i stabilizacji. Pełna sprzeczności i niestała Lipa jest zdecydowanie sympatyczna i nie stara się naprawiać swoich bliźnich. Jest lubiana nawet wtedy, gdy nie można na niej zbytnio polegać. W miłości bywa bardzo zazdrosna. Gdy znajdzie bratnią duszę, odzyskuje równowagę. Ma zmysł praktyczny i zdolności techniczne.

To tylko wybrane przykłady, które wskazują, że leśne horoskopy mają pozytywny dla ludzi charakter, stąd pewnie ich rosnąca obecnie popularność.

¹⁸ Wassus-Kydryńska K., Horoskop galijski druidów. Kraków 1991

V. Nazewnictwo inspirowane lasem i drzewami

Leśne motywy możemy spotkać w nazewnictwie polskim. Najdawniejsze imiona Leszek, Lasota mają podstawę „las”. Już w średniowiecznej Polsce spotykano imiona: Waldemar, Sylwester i Sylwan, mające swą germańską i łacińską proweniencję, ale leśne pochodzenie. O wiele bogatsze jest słowotwórstwo leśne, jeśli idzie o nazwiska. Z najdawniejszych warto wspomnieć: Wyrwilas, Skoczylas, Szumilas, Zaleśny, Zaleski, Leśniewski, Podleśny, Podlaski, Borowy, Leśniak... Dużo ich. Często nawet nieuświadomiane są pochodzenia nazwisk Waldoch czy Waldorf¹⁹.

Niezbyt powszechna jest świadomość, że my - ludzie - zajęliśmy miejsce drzew, które na pewno rosły kiedyś tam, gdzie dzisiaj mieszkamy. W wielu okolicach kraju w nazwach miejscowych przetrwała pamięć nie tylko o fakcie, iż był tam las (Leśna, Leśnica, Lesko, Laski, Lasowice, Podgaje, Podlesie, Zalesie itp.), ale że rosły w nim konkretne panujące gatunki.

Nawet gatunki nietworzące litych drzewostanów, jak choćby **wiąz**, są reprezentowane w nazwach polskich miejscowości: Wiązownica, Wiązowna, Wiązówka; szczególnie wiąz górski ma swoją pamiątkę językową w nazwach wsi: Brzostek, Brzeście, Brzostowa czy też miast: Brześć na Kujawach i Brzeszcze na Śląsku. W sumie łatwo się doszukać przynajmniej 14 takich językowych śladów po wiązach rosnących niegdyś w kraju.

Również **topola** dała swe imię 16 miejscowościom w Polsce, głównie na Mazowszu i Kujawach, gdzie gatunek ten występuje w nadrzecznych łęgach. A przecież jest jeszcze kilka wsi o nazwie Osiny, pochodzącej od naszej drżącej topoli.

Zaskakiwać może fakt, że ponad 60 miejscowości w kraju wzięło swą nazwę od **olszy**; Olszyny, Olszówki, Olchowy, Olchowce są dość powszechne, ale mało kto dziś kojarzy, że od tego drzewa biorą swe imiona miasta: Olesno (Śląskie) i Oleśnica (Dolnośląskie). W Beskidzie Niskim z kolei można spotkać Wilsznię, pochodzącą od słowa *wilcha*, czyli olcha w języku łemkowskim.

Z kolei **cis**, będący dziś reliktem botanicznym, utrwalił się w 34 nazwach, z których najbardziej znane to: Cisów, Cisowa, Cisówka – wsie, w których po tych chronionych drzewach często została jedynie nazwa. Tak też jest z bieszczadzką Tyskową (po ukr. Cisowa), w której drzewa tego próżno szukać.

¹⁹ Jaros V., Rzecznik *las* w nazewnictwie polskim. [w:] Materiały z IV Ogólnopolskiej Konferencji „Las w kulturze polskiej” pod red. W. Łysiaka, Poznań 2006, s. 23-33.

Nazwy „**jodłowe**” nie są zbyt powszechne z uwagi na mały, ograniczony do południa kraju zasięg tego gatunku. Niemniej jednak można się doszukać 5 wsi o nazwie Jodłówka w Małopolsce i na Podkarpaciu, zaś w Świętokrzyskim odnotować trzeba Jedlnię, Jedlankę i Jedlnik. Mało kto kojarzy z tym drzewem nazwę podkarpackiego miasteczka Jedlicze, które jest dziś znanym ośrodkiem rafineryjnym. W sumie 17 takich „jodłowych” nazw obrazuje pewnie faktyczny udział jodły w składzie naszych lasów.

Nieco bardziej popularne są nazwy **świerkowe**. Przecież nawet pierwszy polski reaktor atomowy zbudowano w Świerku pod Warszawą. Niemal na terenie całego kraju znaleźć można Świerczyny, Świerczynki, Świerkowiny, Świerczowy a nawet Świerklaniec z siedzibą nadleśnictwa. Z kolei w zachodnich Karpatach spotkamy nazwy „smreczynowe” a na Łemkowszczyźnie: Smerek, Smerekowiec i Smereczne – łącznie ponad 30 „świerkowych” miejscowości.

Jeszcze lepiej zapisał się w polskiej toponimii **grab**, od którego pochodzi 88 nazw miejscowości w naszym kraju. Szczególnie liczne są nazwy Grabów, dlatego dla ich identyfikacji stosuje się drugi człon; Grabów: Rycki, Szlachecki, Zalesny czy choćby Grabów n. Prosną - jedyne dziś miasto o takiej nazwie. W przeszłości prawa miejskie miały również: Grabów (obecnie wieś gminna w Wielkopolsce), Grabowo (obecnie wieś na Podlasiu) oraz 2 Grabowce – w Świętokrzyskim i na Lubelszczyźnie.

Z kolei powszechny w całym kraju **klon** nie jest już tak popularny w nazewnictwie, chociaż z łatwością daje się odszukać 18 nazw typu: Klonowo, Klonownica, Klonów czy Klonówek. Szczególne miejsce zajmuje tu **jawor**, który ma nawet swoje miasto na Dolnym Śląsku. Powiatowy obecnie Jawor to miasteczko znane pod tą nazwą już od 1263 roku, nawet Niemcy nazywali je Jauer. Nieopodal leży też miejscowość Jawor Stary, o której w 1350 roku pisano „*Antique Jawer*”. Większe od niego jest oczywiście Jaworzno, zaś w kraju mamy łącznie 36 nazw w rodzaju: Jawornik, Jaworze, Jawory, Jaworów, Jaworowo i in.

Zadziwiająco mało nazw w Polsce pochodzi od **wierzby**. Biorąc pod uwagę powszechność tego drzewa, takie nazwy jak: Wierzbówka, Wierzbica, Wierzbnik, Wierzbno czy Wierzbowo powinny być częstsze. Tymczasem jest ich zaledwie 31. Biorąc jednak pod uwagę, że od wierzby pochodzą wszystkie Łozy, Łoziny, Łozówki, a nawet Wetlina w Bieszczadach (wetlyna – ukr. wierzba krucha) czy Iwla (od wierzby iwy) w Beskidzie Niskim, można doliczyć się 60 miejscowości „wierzbowych” w kraju. Ciekawostką jest nazwa wsi Wierzbiny Lipińskie na Mazurach, wiążąca w sobie aż dwa gatunki drzew.

Do dość częstych należą nazwy pochodzące od **brzozy**- jest ich niemal 100. Najczęściej spotkać można Brzozówki, Brzozowy, Brzózki i Brzózy, ale są i tak egzotycznie

brzmiące jak choćby Brzozogaj. Wśród największych „brzozowych” miejscowości w kraju trzeba wymienić miasta: Brzeziny w województwie łódzkim i Brzozów na Podkarpaciu, który wizerunek pięknych drzew zachowuje w swym herbie. Od tego drzewa pochodzą również: Berezy i Berezki, nazwy częste na obszarach, gdzie żyła niegdyś ludność ruskojęzyczna.

Również ponad 100 miejscowości „ochrzcił” **buk pospolity**. I to nie tylko w górach i na Pomorzu, gdzie Bukowiny i Bukowce są powszechne, ale również na polskim niżu, gdzie drzewa te spotkać można niemal wyłącznie w parkach.

Ulubione drzewo poetów – **lipa** – występuje w nazewnictwie przynajmniej 220 polskich miejscowości. Nie da się przywołać wszystkich odmian tych nazw, ale najpowszechniejsze w z nich to: Lipowa, Lipnica, Lipowica, Lipowiec, Lipsk, Lipnik, Lipka. Pewnie najbardziej znana jest Święta Lipka, licznie odwiedzane miejsce pielgrzymkowe na Mazurach. W tymże regionie istnieje też miasto Lipsk a w województwie kujawsko-pomorskim Lipno. Największym „chrzestnym” polskich miejscowości jest jednak **dąb**. Od gór aż po Bałtyk kraj jest pełen Dąbrów, Dąbrowic, Dąbrówek, Dębowców i Dębnic. Przykładowo nazwę Dębina nosi 29 wsi oraz dzielnica Poznania. A przecież spotykamy jeszcze takie nazwy jak: Śmiertelny Dąb, Dębionek, Dębsko, Dębicz, Dębień, Dębogard, w najprzeróżniejszych odmianach i z różnymi przymiotnikami. Są też miasta od dębu biorące nazwę. Miasteczko Dąbie jest w Wielkopolsce, zaś samodzielne niegdyś Dąbie pod Szczecinem stało się dziś dzielnicą tej pomorskiej aglomeracji. W Podkarpackim leży Dębica i Nowa Dęba – obie miejscowości założono niegdyś na skraju historycznej Puszczy Sandomierskiej. Aż trzy polskie miasta noszą nazwę Dąbrowa. Dlatego przypisano im określenia: Tarnowska (w Małopolsce), Białostocka (Podlasie) i Górnicza (Śląsk). Łącznie w kraju można zidentyfikować ponad 350 nazw pochodzących od tego królewskiego drzewa.

Relatywnie mała jest liczba nazw, którym początek dała **sosna zwyczajna**. Najczęstsze z nich to Sośniny, Sosnówka i Sosnowiec. Jednym z nich jest oczywiście 230-tysięczne miasto na Śląsku. Można odnieść wrażenie, że drzewo panujące na dwóch trzecich obszarów polskich lasów, musiało być pomijane w toponomastyce, gdyż nazw urzędowych, którym dało początek wykryć można niewiele ponad 50.

Zostaje jeszcze co najmniej kilka gatunków drzew, które warto byłoby przeanalizować pod tym kątem. Choćby **czereśnia** (wsie: Trześnia, Trześniów i Czereszenka), **czereśnia** (wieś na Podlasiu i wyludniona wieś w Beskidzie Niskim), **jesion** (Jasionów, Jasionowa, Jasionka, Jasiień, Jasionica, Jasionie, Jasionowice - ok. 20 nazw) i oczywiście inne drzewa owocowe: **jabłoń** (kilkanaście nazw: Jabłonka, Jabłonna, Jabłonica, Jabłeczna, Jabłońskie),

grusza (od niej np. Kruszwica), **wisnia** (Wiśnicz, Wiśniówka, Wiśniowa, Wiśniówek – 10 nazw) i **orzech** (Orzechówka i 3 nazwy Orzechowo, w tym Orzechowo Morskie).

Dość pobieżna kwerenda dostępnych źródeł pozwala stwierdzić, że ponad **1200** polskich miejscowości bierze swą nazwę wprost od nazwy drzewa rodzimego gatunku²⁰. A przecież jest jeszcze nazewnictwo pochodzące od leśnych krzewów (np. Bzianka, Tarnów, Tarnawa, Terka, Głógów, Leszczyny, Kalinów, Żarnowiec).

Osobnego wywodu wymagałoby nazewnictwo motywowane od nazw gatunków dzikich zwierząt. Wspomnijmy tylko najbardziej znane: Dzików, Jelenia Góra, Niedźwiedź, Sarnaki, Łosice, Turów, Turze Pole, Zambrów, Żubracze. W literaturze znaleźć można ponad 700 tego rodzaju toponimów, przy czym aż 19,5% pochodzi od lisa (najczęstsze: Lisewo, Lisice, Lisia Góra, Lisi Jar) i 13,8% od wilka (np. Wilkołaz, Wilkowyje, Wołkowyja, Wilkowo, Wilkonice, Wilkocice, Wilkoszyn)²¹.

Zostaje jeszcze cała sfera nazewnictwa terenowego: jarów, potoków, zboczy, dolin, potoków, szczytów czy części lasu. Nawet wrywkowe prześledzenie jej daje pogląd, jak mocne są te związki kulturowe i jak rzadko uświadamiane.

Człowiek, nadając nazwiska, imiona czy nazwy terenowe dawał bezwiednie wyraz swego przywiązania do lasu, zapewniając jednocześnie trwałą, kulturową „pomnik” elementom przyrodniczym, które często znikły już z naszego otoczenia. To dziedzina pozostająca wciąż wdzięcznym obszarem badawczym dla profesjonalistów z zakresu onomastyki.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Kulturowa funkcja lasu jako przyrodniczej całości, jak i samych drzew, będących najwyższymi roślinami w naszym otoczeniu, wydaje się być niedoceniona i wciąż dająca spore możliwości badacze i odkrywczę. Na te fakty trzeba zwrócić uwagę, zwłaszcza w obecnej, mocno stechnicyzowanej rzeczywistości, powodującej coraz większe oderwanie ludzi od spraw związanych z funkcjonowaniem naturalnego środowiska. Przywódnienie zatem

²⁰ Marszałek E., Tu, gdzie mieszkamy, kiedyś rosły drzewa, *Las Polski*, 19/2007, str. 10-12.

²¹ Jaros V., Nazwy zwierząt leśnych (ssaków) utrwalone w polskiej toponimii. [w:] *Materiały z V Ogólnopolskiej Konferencji „Las w kulturze polskiej”* pod red. W. Łysiaka, Poznań 2007, s. 17-26.

do społecznej świadomości kulturowych powiązań człowieka z lasem powinno dobrze służyć podnoszeniu kultury ogólnej.

Nie można powiedzieć, że w tym względzie w jakikolwiek sposób odstajemy od innych krajów europejskich, gdyż wytworzyliśmy specyficzne, własne relacje pomiędzy ludźmi a lasem i drzewami.

Elementem zbiorowej pamięci powinny być też treści historyczne związane z lasami. I nie chodzi tu tylko o aspekty łowieckie czy wojenne, ale również te wynikające z przesłanek na wskroś humanistycznych.

Z powyższego płyną następujące wnioski:

1. Zrównoważone zarządzanie lasami wymaga równoprawnego traktowania funkcji gospodarczych, ochronnych i społecznych, w tym również kulturowych. Zatem kulturowa i kulturotwórcza rola lasu i drzew winna znaleźć swe umocowanie w zapisach Narodowego Programu Leśnego jako funkcja pełnoprawna, równa turystycznej, rekreacyjnej czy ochronnej.
2. Proponuje się, by taki akcent znalazł się również w ustawie o lasach. Akt ten bowiem obecnie wśród celów gospodarki leśnej (rozdział 2, art. 7.) w ogóle nie wymienia funkcji kulturowej lasu. Sugerowana zmiana polegać mogłaby na dodaniu do art.7 p.1 ust. 2 podpunktu „e” w brzmieniu: „- zachowanie wartości kulturowych”
3. Skoro **Narodowy** Program Leśny, to może rozważenia wymaga zmiana formuły lasów państwowych na narodowe, jako że są to zasoby o coraz wyraźniej wiodących funkcjach społecznych. Ekonomiczna sfera nie powinna zatem być wyłącznym wskaźnikiem dla funkcjonowania państwowego leśnictwa, a tak jest obecnie w związku z zapisem o samofinansowaniu. Społeczne funkcje lasu powinny znaleźć dodatkowe źródła finansowania.
4. Należy zwiększyć zainteresowanie lasem i przyrodą w ogóle, jako polem działalności antropologii kulturowej. To właśnie lasy kumulują w sobie mnogość wierzeń, praktyk czy idei, mających tę szczególną cechę, że ich źródłem jest natura. Docenienie kulturotwórczej roli przyrody winno też znaleźć odbicie w szkolnych programach nauczania w zakresie edukacji formalnej.
5. Należy wprowadzić (zachować) wykłady z zakresu kulturowej roli lasu na wydziałach leśnych i w technikach leśnych. Humanizacja specjalności technicznej, jaką jest leśnictwo, ma duże znaczenie dla poziomu przyszłych kadr zarządzających lasami.

6. W edukacji leśnej (nieformalnej) należy podkreślać więzi człowieka z lasem i uświadamić nasze relacje z drzewami i drewnem, jako surowcem najbliższym nam w sensie kulturowym.
7. Należy utrzymać rangę Święta Drzewa, jako okazji do przypominania o wielorakich walorach tych roślin.
8. Warto propagować nawiązywanie do leśnych tradycji w lokalnej twórczości, wzmacniać inspiracje lasem poprzez konkursy czy inne formy prezentacji artystycznych.
9. W obliczu zmian w geografii gatunków na skutek niepożądanego ich migracji, za ważny trzeba uznać nacisk na zachowanie rodzimej flory i fauny, zwłaszcza leśnej, co ma również istotny wymiar kulturowy. Dla zachowania świadomości i wiedzy na temat rodzimej przyrody proponuje się tworzyć ogrody i ogródki (kolekcje) rodzimych krzewów i drzew w ramach arboretów lokalnych (parków gminnych) i ogródków przyszkolnych.
10. Należy doskonalić działalność naukową i współpracę interdyscyplinarną w obszarze kulturotwórczej funkcji lasu. Dobrze służą temu konferencje z cyklu „Las i historia” organizowane przez OKL w Gołuchowie. Nieocenionym źródłem wiedzy z tego zakresu są materiały pokonferencyjne, będące pokłosiem kilku edycji konferencji „Las w kulturze polskiej”.
11. Zacieśnianiu kulturowej więzi człowieka z przyrodą dobrze służą akcje sadzenia drzew (dęby i sosny papieskie, dęby wolności, dęby tysiąclecia, lipy poetyckie itp.), które należy kontynuować, podkreślając ich znaczenie ekologiczne i kulturowe. Należy też lepiej wykorzystać możliwości tkwiące w misji mediów publicznych w dziedzinie kształtowania świadomości społeczeństwa na temat kulturowej roli lasu.
12. Wzmocnić dbałość o elementy kultury materialnej w lasach (kurhany, mogiły, kapliczki, krzyże), jako elementy będące świadectwem historii i tradycji.
13. Należy starać się „odczarować” wizerunek lasu jako przeciwieństwa kultury, a propagować jego rolę kulturotwórczą. To istotne zadanie, zwłaszcza dla Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie i leśnych kompleksów promocyjnych. To również pole działania społecznych organizacji leśników, zwłaszcza Polskiego Towarzystwa Leśnego.
14. Godne naśladowictwa jest nazewnictwo ulic, dość częste obecnie, zwłaszcza na nowych osiedlach wielu miast. Spotyka się całe ciągi ulic: „drzewnych”, np. Akacyjowa, Dębowa, Topolowa, Sosnowa, ..., czy „krzewowych”: Kalinowa,

Jarzębinowa, Dereniowa... To bardzo pozytywny przykład nawiązywania do leśnych dziejów terenu obecnie zamieszkanego przez ludzi.

15. Wzmacniać współpracę i umożliwić dofinansowanie działań organizacji społecznych, działających w dziedzinie kultury, w wypadku nawiązywania do kulturotwórczej funkcji lasu.
16. Uporządkowania wymaga kwestia zarządzania i nadzoru nad materialnymi i niematerialnymi elementami dziedzictwa leśnego (zabytki, architektura leśna, tradycje leśne, ceremoniał leśny). Profesjonalny nadzór winien zapewnić odpowiedni wydział DGLP z przełożeniem na komórki funkcjonalne w RDLP.